Nr. 75. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Czwartek 31 Marca 1921. Rok XL.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	1200 Mk — f.	600 Mk — f.	300 Mk — f.	100 Mk — f.
z odnoszeniem do domu	1320 „ — „	660 „ — „	330 „ — „	110 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	1380 „ — „	690 „ — „	345 „ — „	115 „ — „
W innych państwach	1920 „ — „	960 „ — „	430 „ — „	160 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 5 Mp.; w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 5 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hoppena i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Łapczyc ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchsbaum, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (Inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 10·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 15·— od wiersza nonparelowego. — **Głosy publiczne** po Mk 30·— od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 10 Mk od 100 egz. dla zamiejsc., a 6 Mk od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Układ angielsko-bolszewicki.

Niemal równocześnie z traktatem ryskim udało się bolszewikom zawrzeć jeszcze inny układ, posiadający dla nich i dla przyszłości świata znaczenie jeszcze większe, niż pokój ryski. Jest to mianowicie podpisany w dniu 16 bm. przez sir Roberta Horna imieniem Anglji i przez Krassina, imieniem Rosji sowieckiej prowizoryczny traktat handlowy między obu temi państwami. Wchodzi on w życie »natychmiast«, czyli, że w tej chwili mogą już statki angielskie, naładowane wszelkim towarem, płynąć do portów rosyjskich.

Układ ten przejdzie do historji nietylko ze względu na wielką oryginalność tej pary partnerów, która się w nim ze sobą związała, nietylko ze względu na to, że jest to układ regulujący stosunki ekonomiczne i polityczne między wielkokapitalistyczną i arystokratyczną demokracją angielską a proletarjacką i demokratyczną arystokracją sowiecką, ale także ze względu na sposób, w jaki go zawierano. Proceder ten trwał długo, przeszło rok. Rokowania to rwały się, to posuwały się naprzód. Obfitowały w najróżnorodniejsze epizody np. wyrzucanie delegatów, aresztowanie w zamian obywateli drugiego wysokiego kontrahenta, przedewszystkiem zaś homeryczne wymyślanie sobie wzajemne w wymienianych z wielkim zapałem notach dyplomatycznych. Cziczerin w swoim stylu zrównoważonego fanatyka wypisał w swych notach do Foreign Office'u, że Anglja jest państwem lichwiarzy i wyzyskiwaczy, że pełna jest wstrętnej obłudy kramarskiej itd. Lord Curson zaś z całą otwartością, na jaką tylko pozwalało mu wychowanie i maniery gentlemena pełnej krwi, wykazywał rządowi bolszewickiemu, że jest rządem rozbójników, morderców i złodziei.

I podczas gdy między odpowiedzialnymi kierownikami polityki zagranicznej obu państw toczył się ten miły dyalog, równocześnie w ciszy gabinetów londyńskiego ministerstwa handlu obliczano skrupulatnie zyski i straty, mogące wyniknąć dla Anglji z zawarcia układu handlowego lub niezawarcia go z bolszewikami. A kiedy rachunek wykazał przewyżkę strat po stronie niezawarcia, pewnego dnia dyalog urwał się i został zastąpiony lakonicznem ogłoszeniem, że od dnia tego a tego godziny tej a tej, między Anglją a Rosją sowiecką już wszystko dobrze...

Traktat handlowy był już właściwie gotowy od blisko sześciu miesięcy. Dalsza zwłoka wynikała tylko ze względów natury politycznej i prawniczej. W tej zaś dziedzinie Cziczerin okazał się mistrzem w wytwarzaniu coraz to nowych sytuacyj. Ostatecznie stanęło też na tem, że nie Moskwa Londynowi, ale Londyn Moskwie musiał się ostatni ukłonić. Polega to na tem, że sowiety przeforsowały swoje stanowisko, iż cały układ traci moc obowiązującą natychmiast, gdyby sądy angielskie przyznały prawo zastawu na pieniądzach lub towarach rosyjskich na rzecz obywateli angielskich, mających jakiekolwiek pretensje do rządu rosyjskiego z tytułu dawnych świadczeń. Rząd angielski był przez tego rodzaju żądanie postawiony w położeniu równie trudnem, jak komicznem. Z jednej strony bowiem charakter i tytuł praworządności nie pozwalał mu jawnie zobowiązywać się do wywierania odpowiedniego nacisku na wolne sądy angielskie, z drugiej strony zaś pragnął bardzo nie dać się Niemcom uprzedzić w zawarciu traktatu handlowego z Rosją sowiecką.

Rząd sowiecki orjentował się dobrze w tej grze właściwych motywów angielskich i eksploatował ją bez litości. Już wszystko było gotowe, kiedy Krassin wrócił z Moskwy z nowem, twardem żądaniem, mianowicie, aby rząd angielski zachował wobec sowietów »życzliwą neutralność« na wypadek, gdyby przeciw nim wybuchła rewolucja, i aby w żadnym razie nie próbował popierać jakichkolwiek działań w kierunku obalenia systemu sowieckiego. Nowe to żądanie było tak sprzeczne z całą dotychczasową polityką Anglji i z jej jak dotąd jeszcze niezmienionym poglądem na straszne niebezpieczeństwo, grożące kulturze europejskiej ze strony utrwalonego bolszewizmu, że pierwszem uczuciem, jakie nowe to bezczelne żądanie bolszewickie obudziło w duszy rządu angielskiego, było osłupienie, powoli przekształcone w spokojne oburzenie. Ale oburzenie to z czasem także znikło, ustępując miejsca nieubłaganemu ołówkowi rachmistrzów handlowych. Ostatecznie Anglja przyjęła także i ten warunek, który do wielu piastowanych przez nią i wykonywanych godności dodaje jeszcze nowej protektorki systemu sowietów i czerezwyczajek w Rosji. W zamian za to bolszewicy, chcąc okazać się rycerskimi, obiecali Anglikom, że nie będą przeciw nim prowadzili oficjalnej propagandy w Persji i Afganistanie. O nieoficjalnej propagandzie oczywiście traktat nie wspomina.

Ale głównego swego celu, aby w nawiązaniu stosunków z Rosją sowiecką ubiec Niemcy, Anglja, mimo wszystkie te ofiary, jednak nie osiągnęła. Sowiety bowiem okazały się dość chytremi, aby równocześnie w tym samym dniu podpisać dwa traktaty handlowe, z Anglją i z Niemcami. Traktat niemiecko-sowiecki jednak różni się tem od angielskiego, że poprzedziła go nietyle wymiana not obelżywych, ile wymiana towarów, za które bolszewicy już dotąd zapłacili Niemcom 350 miljonów w złocie. Tak więc, gdy po stronie Anglji istnieje dotąd tylko sama teorja, Niemcy już dawno ciągną korzyści z praktyki. Ostatnim razem Krassin jadąc do Londynu dla zakończenia rokowań, już jawnie wstąpił po drodze do Berlina, który zna tak dobrze.

Czy i jakie korzyści ekonomiczne wyciągnie Anglja ze swego traktatu handlowo-politycznego z bolszewikami, jest jej rzecz. Cały świat jednak został postawiony przez ten traktat przed faktem rzeczywistego uznania systemu bolszewickiego i wykonującego go rządu Lenina przez rząd jego królewskiej mości króla Zjednoczonej Brytanji i cesarza Indyj. W ten sposób rząd największych nieprzyjaciół ludzkości uznany został przez rząd największych przyjaciół tejsamej ludzkości. Między wielkim kapitałem angielskim a komunizmem rosyjskim zapanowała »zgoda«, z której każdy z kontrahentów będzie starał się wyciągnąć jak największe dla siebie korzyści.

Lloyd George na bankiecie politycznym w Londynie nawoływał gorąco do zjednoczenia się wszystkie kapitalistyczne sfery angielskie, wskazując na ogromne niebezpieczeństwo, które im grozi ze strony partji robotniczej, przybierającej z dniem każdym tak bardzo na siłach, że jest bardzo prawdopodobnem, iż następny rząd królewski w Anglji wyłoni się z jej właśnie szeregów. Traktat z sowietami niewątpliwie przyśpieszy ten szybki rozwój wpływów politycznej angielskiej partji robotniczej. A jednak Lloyd George zawarł go, nie troszcząc się bynajmniej o konsekwencje. I uczynił to z pewnością nie z lekkomyślności lub niezdolności zrozumienia sprzeczności, która tkwi między celem, do którego zdąża, a drogą, którą do niego wybrał. Działa tu poprostu logika rzeczy, która okazuje się silniejszą, niż nawet tak silni ludzie, jak Lloyd George.

Historja napisze kiedyś datę układu angielsko-bolszewickiego jako przełomową.

O granicę Górnego Śląska.

NIEMCY ŁOWIĄ RYBY PRZED NIEWODEM

Berlin, 30 marca (PAT). »Deutsche Allgemeine Zeitung« oświadcza, że gabinet Rzeszy w oczekiwaniu, iż Górny Śląsk wobec wyników plebiscytu pozostanie **niepodzielnie przy Rzeszy niemieckiej,** polecił ministrowi spraw wewnętrznych **aby poczynił przygotowania do wprowadzenia autonomji na Śląsku.**

NADUŻYCIA NIEMIECKIE NA WIELKĄ SKALĘ.

Bytom, 30 marca (PAT). Z powiatów zachodnich i północnych Górnego Śląska dochodzą liczne skargi na **nadużycia, fałszerstwa, przekupstwa i teror niemiecki, stosowany podczas samego plebiscytu i na krótko przed głosowaniem.** Głosy te świadczą o tem, że Niemcy uzyskali większość w tych powiatach **jedynie przy pomocy fałszerstw, prowadzonych na wielką skalę.** Przedewszystkiem powiaty **kluczborski, namysłowski, strzelecki i opolski** ulegały bezustannie terorom niemieckim. We wszystkich prawie miejscowościach wymienionych powiatów prowadzono wbrew ostremu zakazowi władz koalicyjnych wytężoną agitację wyborczą do ostatniej chwili. Wszędzie rozrzucano masowe odezwy niemieckie, fałszowane gazety polskie, urządzano zebrania i ustawiano bramy triumfalne z powodu przyjazdu emigrantów. W innych znowu miejscowościach rozdawano przed głosowaniem żywność, odzież i gotówkę, zwłaszcza pomiędzy ludność robotniczą, z warunkiem, że będzie głosować za Niemcami. Nadużycia takie stwierdzone zostały w Kantorstwie, w Borku, w Dylotach i w wielu innych miejscowościach. Delegacje polskie przyjmujące emigrantów polskich, niejednokrotnie **były napadane przez bandy niemieckie i wypędzane z dworców.** Czynny udział w tych napadach brali zwłaszcza **nauczyciele i niemieccy członkowie policji plebiscytowej.** Najgorsze tego rodzaju zajścia miały miejsce na stacji pogranicznej w Byczynie. W sam dzień głosowania rozdawano w różnych miejscowościach jedynie kartki niemieckie. Przy lokalach wyborczych rozdzielano pisma i broszury agitacyjne. O nadużyciach takich donoszą **z Gosławic, Szum, Bogucicy i Nagodowic.** W licznych gminach w głosowaniu brali udział emigranci niemieccy wogóle **nie uprawnieni do głosowania** np. w Gliwicach, gdzie 19-letni chłopak z Berlina głosował, oświadczając później, że Niemcy cały szereg takich ludzi przysyłali na plebiscyt. W pewnej gminie powiatu namysłowskiego brali udział w głosowaniu pomimo protestu ze strony Polaków pewni emigranci, których nazwiska zostały już poprzednio przez biura międzysojusznicze z list wykreślone. Liczba fałszerstw tych wzrasta z każdym dniem. **Ludność wymienionych powiatów domaga się wskutek tego dokładnego zbadania względnie unieważnienia głosów emigrantów, którzy oddali głosy bezprawnie.**

NIEMCY NIE ZWAŻAJĄ NA STAN OBLĘŻENIA.

Bytom, 30 marca (PAT). Istniejący na całym obszarze przemysłowym Górnego Śląska stan oblężenia **zdaje się nie istnieć dla ludności niemieckiej i dla niemieckich organizacyj bojowych.** Ze wszystkich stron Górnego Śląska nadchodzą wciąż wiadomości o terorze niemieckim i o niemieckich prowokacjach. W nocy na pierwsze święto Wielkiej Nocy banda niemiecka urządziła demonstrację przed polskim komisarjatem plebiscytowym w Zabrzu, usiłując wtargnąć do wnętrza, przyczem atakowała przechodzących Polaków. Policja przypatrywała się tym prowokacjom zupełnie bezczynnie, mimo, że awantury te przeciągnęły się do godz. 2 w nocy. W Opolu oszołomione rzekomem zwycięstwem niemieckie bandy napadały na tamtejszych obywateli polskich. Z Łabędą Jaborowice i Tracht donoszą również o napadach. W nocy na 28 bm. w lesie między Cisową a Łąkami napadła banda stosstrupplerów niemieckich na pewnego Polaka. W tym samym dniu pobito ciężko w Cisowej pewnego kupca za jego przekonania polskie. Ludność polska bezbronna wobec gwałtów uzbrojonych i zorganizowanych band niemieckich zaczyna się domagać, aby komisja koalicyjna ogłosiła stan oblężenia na całym terenie plebiscytowym.

OFIARY GWAŁTÓW NIEMIECKICH.

Oświęcim, 30 marca (Tel. wł.) Napływają tu liczni uchodźcy z Górnego Śląska, którzy **uciekają przed gwałtami Niemców; uskarżają się oni zarazem na nielojalność wojsk włoskich.**

CIĄGŁE FAŁSZE NIEMIECKIE.

Paryż, 30 marca (PAT). Ag. Havasa donosi: Doniesienia niemieckie, które starają się udowodnić, że obecnie na Górnym Śląsku panuje wielkie zamieszanie, nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. **Od czasu plebiscytu panuje na Górnym Śląsku zupełny porządek,** jedynie w dniu 23 marca przyszło do zaburzeń w pobliżu Bytomia i w kilku innych miejscowościach Górnego Śląska przyszło do starcia między Polakami a Niemcami, a to z powodu wzburzenia, wywołanego oświadczeniem Niemiec, iż mimo rezultatu plebiscytu cały Górny Śląsk ma przypaść Niemcom, jakoteż z powodu obaw przed niemieckiemi zamachami. **Od czasu ogłoszenia stanu oblężenia w kilku okręgach, nie było wypadku zaburzenia.** Na domiar prasa niemiecka odsłoniła tendencyjny charakter swoich doniesień, a mianowicie podając, że Hatzfeld wystosował notę protestującą do komisji koalicyjnej przeciwko uciskowi Niemców przez Polaków, podczas gdy dyplomata niemiecki niedawno w ciągu rozmowy z jenerałem Lerondem wyraził się z jak największem zadowoleniem z powodu porządku, panującego w czasie plebiscytu.

SKŁAD BRONI W KOŚCIELE.

Bytom, 30 marca (PAT). **W kościele ewangelickim w Rybniku znaleziono i skonfiskowano 33 karabiny. Rewizji dokonano mimo uroczystego oświadczenia miejscowego pastora Reinholda, że w kościele niema broni. Reinholda aresztowano.** Na dworcu kolejowym w Rybniku obłożono aresztem dużą skrzynię, zawierającą rzekomo fortepian, która zawierała w rzeczywistości cztery ciężkie karabiny maszynowe, 2.000 nabojów, 20 karabinów i różne części składowe. Broń ta wysłana została z Wrocławia pod adresem pewnego spedytora w Rybniku.

BOLSZEWICKIE ODEZWY DO ŻOŁNIERZY FRANCUSKICH.

Bytom, 30 marca (PAT). Z Zabrza donoszą, że dnia 24 marca rozdawano tam żołnierzom francuskim odezwy, wydrukowane w języku francuskim, **nawołujące żołnierzy tych do rewolucji i do połączenia się z sowiecką Rosją. Rozdających te odezwy aresztowano.**

ZAMYKANIE PISM NIEMIECKICH.

Bytom, 30 marca (PAT). Gazeta niemiecka »Oberschlesischer Courrier« i »Volkswille« zostały **zawieszone na cały czas trwania stanu wyjątkowego.** Ogółem zostało dotychczas 6 pism niemieckich zamkniętych przez władze koalicyjne.

ODEZWA POLSKICH I NIEMIECKICH ROBOTNIKÓW.

Bytom, 30 marca (PAT). **Polskie i niemieckie związki zawodowe wydały wczoraj wspólną odezwę do ludności robotniczej Górnego Śląska z wezwaniem do zachowania spokoju i równowagi, i do obrony wspólnych interesów robotniczych.**

POZNAŃ DO BRACI NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Poznań, 30 marca. (East Express). W poniedziałek w południe odbył się w gmachu urzędu osadniczego wiec mieszkańców Poznania w sprawie plebiscytu górnośląskiego. Po przemówieniu posła Korfantego, dr Gałecki przedłożył następującą rezolucję, która uchwalono jednogłośnie: 1) zanieść do wysokiego rządu polskiego w Warszawie usilne żądanie, aby praw do obszaru Górnego Śląska, na którym ludność większością gmin oświadczyła się za Polską, bronił przed trybunałem rady najwyższej i aby **nie cofnął się przed żadnemi uroszczeniami strony wrogiej lub przed przeciwnymi tej decyzji poglądami czynników międzynarodowych.** Naród polski nie uzna żadnej umowy, zagrażającej słusznym jego prawom do całości tego obszaru. Zebrani żądają nadto, aby rząd powołując się na swój protest przeciwko dopuszczeniu do głosowania emigrantów, doprowadził do **rewizji głosowania w zachodnich powiatach Górnego Śląska.** Udział emigrantów w głosowaniu oraz posługiwanie się w szerokiej mierze przez stronę niemiecką gwałtami i przekupstwem, złożyły się na wynik niezgodny z faktycznym stanem rzeczy.

Zebrani składają **hołd braterskim rodakom** Górnego Śląska, którzy w głosowaniu plebiscytowem dali dowód łączności z ojczyzną polską. „Pełni podziwu i uznania dla waszego hartu męstwa i wierności dla kraju, ślubujemy stać na straży waszych i naszych praw, wyrażonych w głosowaniu i nie cofnąć się w ich obronie przed żadnemi ofiarami. Nie dopuścimy do tego, aby jakiekolwiek względy natury dyplomatycznej pogwałcić miały wolę waszą. Do tych zbłąkanych, otumanionych braci, którzy ulegli intrygom i kłamstwom najemnych sług zachłanności germańskiej tzw. emigrantów i stłumiwszy w sobie głos ducha zaparli się przed światem matki Polski, wołamy w jej imieniu: **Opamiętajcie się, jeśli nie chce zaprzedać siebie i dzieci wasze w wieczystą niewolę.** Wołają tak do was ci, którzy zrzucili z siebie jarzmo niewoli, a pozbywszy się groźby wywłaszczenia języka i mienia, budują podwaliny pod wolny byt niezależnej demokratycznej Polski". Po uchwaleniu tej rezolucji zebrani odśpiewali Rotę. Na tem wiec się zakończył.

STRATEGICZNA WAŻNOŚĆ G. ŚLĄSKA.

Paryż, 30 marca (East Express). Jen. Lacroix zamieszcza w »Temps« długi artykuł w sprawie Górnego Śląska z punktu widzenia wojskowego. Po zobrazowaniu w ogólnych zarysach wyników plebiscytu jen Lacroix oświadczył, że granica większości polskiej na Górnym Śląsku, pozostawiająca po stronie polskiej 9 powiatów, **nie stanowi odpowiedniej granicy pomiędzy obu krajami.** Granica dogodna z punktu widzenia strategicznego i geograficznego powinnaby pozostawić część zachodnią powiatu Wielkie Strzelce Niemcom, obejmując w zamian część wschodnią powiatu lublinieckiego, o ile zmiana dałaby się pogodzić z większością polską poszczególnych gmin. Rozpatrując rolę zagłębia górnośląskiego w Europie środkowej z punktu widzenia strategicznego jen. Lacroix pisze: Ważnem jest aby dostęp do zagłębia śląskiego pozostał wolny, od tego bowiem zależne jest położenie ekonomiczne trzech państw sąsiednich. Zagłębie węglowe, które prawdopodobnie **przypadnie Polsce, posiada niezmierne znaczenie strategiczne** i w razie **konfliktu polsko-niemieckiego stałoby się terenem operacyj wojskowych.** Z tego punktu widzenia należy zaznaczyć, iż niemiecka sieć kolejowa pozwoliłaby **Niemcom na szybkie skoncentrowanie licznych sił na linji Odry, z drugiej strony Polska mogłaby odpowiedzieć na to podwójną koncentracją wojsk w rejonie Krakowa i Warszawy.** Jen. Lacroix czyni krótki przegląd niemieckich operacyj w Polsce w r. 1914 i wykazuje niezmierną wagę **Poznańskiego i Górnego Śląska jako podstaw opera**

Rzym za cesarstwa.

(Kazimierz Morawski: Rzym. Portrety i szkice, Kraków 1921, str. 297).

Rzym za cesarstwa pociągał zawsze w najwyższym stopniu umysły oświecone. Nic w tem dziwnego. Wszak to epoka najwyższego rozwoju kultury starożytnej, która wyniańczyła wszystkie narody europejskie i stanowi do dzisiaj trzon ich wyobrażeń o świecie. Wówczas to ukształtowało się ostatecznie olbrzymie państwo ze swojem wspaniałem prawodawstwem, z wzorową administracją, z potężnym militaryzmem, — przykład dla europejskich monarchów przedwojennych, aktualny nawet dzisiaj. Wtedy rozegrała się walka między religją katakomb a czcicielami Marsa. Katakomby wygrały, bo umiały się dostosować do form imperjum, zorganizowawszy się na podstawach cezaro-papizmu i kodeksu rzymskiego. Rozwój umysłowości grecko rzymskiej doszedł wtedy niezmiernie wysoko, a chociaż nagła prawie katastrofa przerwała dalsze jej drogi ewolucyjne, puścizna wielkiej epoki w zakresie nauki, sztuki i literatury zachowała niemal znamiona wieczności. Odczuwa to każdy, kto zwiedza Wieczne Miasto i wśród zwalisk Forum Romanum i Palatynu wmyśla się w sfinksową zagadkę bytu, rzucaną poprzez wieki coraz nowszym pokoleniom ludzkości.

Studjowanie wielkiej epoki, pozwala równocześnie stwierdzać co chwila, że świat starożytny nie wypowiedział się mimo wszystko do końca, że najazd barbarzyńców przerwał prawie nagle jego dalsze możliwości rozwojowe. Narody dzisiejszej Europy, potomkowie owych barbarzyńców, dopiero w naszych czasach zaczynają dojrzewać do zrozumienia znanych już starożytnym, reform społecznych, do specyfikowania tarć rasowych i religijnych w olbrzymiej federacji światowej. Dostojna filozofja stoicka, która doszła do wspaniałej zasady: „Alteri vivas oportet, si vis tibi vivere", nie żądająca w zamian wdzięczności, obojętna na nagrodę i karę, nowoczesnemu światu jeszcze dzisiaj nie jest na tyle zrozumiała, aby stać się drogowskazem czynów, wiodących ludzkość do lepszej przyszłości.

Znajomość starożytności jest u nas bardzo niewielka. Całe pokolenia polskie posługiwały się niegdyś łaciną, jako językiem potocznym, ale nie miały pojęcia o duszy starożytnej. Dzisiaj nie o wiele zmieniło się na lepsze. Barbarzyńcy patrzymy na świat „pogański", jakby na coś gorszego, lub niższego. Popularni pisarze, łechcąc instynkty nieopanowane, umieją tylko pisać o rozpuście starożytnych, jakby to była treść tamtego życia, albo mówią o prześladowaniach religijnych, chociaż była to epoka największej w dziejach tolerancji wyznaniowej. Nieobyczajne skłonności niższej duchowo nowoczesności przypisują czasom, które pierwsze wraz z treścią wynalazły słowo: „humanitas", tak bardzo dzisiaj jeszcze w praktyce niezrozumiałe. Po wybrykach Nerona osądzają czasy, które znały także dobroczynnego Trajana i szlachetnego Marka Aureljusza, które ludom najodleglejszym przyznawały obywatelstwo rzymskie, łagodziły niewolę, rozbijały stanowość i znały człowieka przedewszystkiem jako członka społeczeństwa, które potrafiły wydobyć z życia to niezwykłe piękno, nawet w szczątkach swoich zniewalające i czarujące najdoskonalszą harmonją i szczerością wyrażania. Prawda! Starożytność nie zniosła teoretycznie niewoli, zrobili to dopiero Francuzi, dawnych Rzymian duchowi i językowi potomkowie, ale zniesienie jej leżało na linji rozwojowej starożytności.

To też z niemałem zajęciem bierze się do ręki szkice z czasów cesarstwa rzymskiego, prof. Kazimierza Morawskiego, pisane i drukowane w różnych czasach, obecnie ugrupowane, uzupełnione i zebrane w całość, pozwalającą rozejrzeć się po wielkiej epoce od jej początków, od spokojnego Augusta do romantycznego marzyciela Juljana Apostaty, i po zetknięcie się z barbarzyńskimi Germanami. Całość zamknął uczony badacz i pierwszorzędny znawca przedmiotu, szkicem suggestywnym p. n. „Modlitwa w starożytnym Rzymie", a w nim pomieścił następujące słowa:

„Filozof na tronie cezarów, Marek Aureli, radził ludziom, by nie błagali o zsyłanie szczęścia lub odwrócenia moru, lecz o to, aby Bóg im dał łaskę niepożądania niczego, wyzwolił ich od obaw i strachu przed klęską, dał im myśl zdrową i spokojną, „mens sana"... Persius w drugiej swej satyrze napiętnował tajne pospólstwa prośby, wyszeptywane do bogów, które domagają się prywatnych zysków, a nawet śmierci bliźniego, jeżeli im na drodze do szczęścia zawadzi: wystąpił przeciw kupczeniu i targowaniu się z bogami zapomocą ofiar kosztownych. D u s z a c z y s t a j e s t n a j l e p s z ą d l a b o g ó w o f i a r ą. Po nim Juvenalis wyszydził pożądliwe prośby ludzkości przedkładane w świątyniach. „U t s i t m e n s s a n a i n c o r p o r e s a n o" — to według niego powinno być jedyną modlitwą szlachetnej duszy. I podobne zdania rozbrzmiewały wtedy w Rzymie przez usta Seneki, następnie zaś przez usta Greka Epikteta i cesarza Marka Aurelego. Słowa Sokratesa o zdaniu się na wolę bożą, uznawali oni za hasło i ideał, a modlitwą więzienną Sokratesa: „Jeżeli tak bogom się podoba, niechaj się tak stanie", kończy się sławny podręcznik Epikteta, który odgrywał rolę naszej „Imitatio w pogańskim świecie"...

Ten wysoki sąd o modlitwie starożytnych, jest miarą sposobu, w jakim uczony profesor traktował ludzi i dusze starożytności „pogańskiej".

Na tej samej wyżynie stoją sylwety pierwszych cesarzy, oparte przedewszystkiem o nieśmiertelnego Tacyta. I znowu rys znamienny. Wielki dziejopis starożytności analizował duszę do głębi, nie cofał się przed najdalszemi wnioskami. Zdumiewa prawdomownością, choć mówi o najpotężniejszych władcach świata. Czy na tę wysoką wyżynę Tacyta umieli wznieść się historycy nowocześni. Czy nauka historji stała się u nowoczesnych rachunkiem sumienia, stosowanym wobec potentatów świata?

Wyborne są dalsze także szkice prof. Morawskiego, do których nie mógł się już posługiwać Tacytem i musiał wyłuskiwać ziarna prawdy z multilokwencji jego słabszych następców. Doskonale wypadł uczony i znużony Hadrjan, „restitutor orbis terrarum"; wprost zaś dramatyczny materjał zawiera sylweta niezwyczajnego w skromności, mistycznego marzyciela o szczęściu ludzkiem, cesarza Juljana Apostaty. Legenda chrześcijańska skoszlawiła tę postać, przedwczesny jego zgon, radośnie potraktowała lekceważeniem. Ibsen, ponury śpiewak Północy, spojrzał prawdziwiej w tę gorącą duszę, uczynił ją zrozumiałą dla nowoczesnych. Prof. Morawski, zgodnie z charakterem swojego studjum, ograniczył się do roli bezstronnego historyka, podkreślając z całym spokojem wszystko, co dramatyczność postaci pogłębiało, nie uwodząc się uprzedzeniami osobistych przekonań i sympatyj, o co przy kreśleniu tej właśnie postaci wcale nie było łatwo. Gdy mowa o Juljanie, warto przypomnieć, że okrzyk jego: „Zwyciężyłeś, Galilejczyku", nie powinien być rozumiany tak ogólnie jak użył go potem Krasiński w „Nieboskiej komedji", ale wprost zwracał się do określonego żołnierza chrześcijańskiego, który, korzystając ze sposobności, ugodził strzałą cesarza, aby usunąć ze świata obrońcę zwalczanej wówczas religji dawnych Greków i Rzymian.

Szkice pisane, są doskonałą polszczyzną, tu i ówdzie tylko z nadużyciem składni łacińskiej (pomyłek drukarskich nie bierze się w rachubę), a to znowu jeden więcej powód, aby zalecić je czytelnikom w czasie, gdy coraz trudniej o dobrą i godną przeczytania książkę.

Dr. Mł. Ja.

cyjnych. Należy zauważyć, kończy jeli Lakroix, iż jakąkolwiek będzie granica polsko-niemiecka na Górnym Śląsku, linja kolejowa Bytom—Ostrów—Poznań, która stanowi jedynie bezpośrednie połączenie zagłębia węglowego z Poznaniem, musi pozostać przy Polsce. Rozwój i powiększenie się liczby towarzystw akcyjnych i banków w kraju, który był systematycznie wyzyskiwany i paraliżowany przez przeciąg 150 lat i który obecnie budzi się do nowego życia, stanowi dowód jego żywotności i pozwala dobrze wróżyć na przyszłość.

GŁOS BYŁEGO MINISTRA FRANCUSKIEGO

Paryż, 30 marca (PAT). Ag. Havasa. Andrzej Lefevre, były minister wojny, poświęca w »Journal« dłuższy artykuł plebiscytowi na Górnym Śląsku. W artykule tym Lefevre przestrzega przed ostatecznem twierdzeniem, jakoby było korzystnem przydzielenie Niemcom jak największej ilości bogatych terytorjów Górnego Śląska w celu podniesienia ich zdolności płatniczej. Przed dwoma laty Niemcy pomnożyli swoje bogactwa w przemyśle i handlu tak, iż oddanie Niemcom Górnego Śląska dałoby im tylko sposobność do dalszych uchyleń się od wypełnienia przyjętych zobowiązań, gdyż utworzyłoby im uzyskanie potęgi militarnej. Obecnie powinna głos zabrać Rada Najwyższa i na podstawie głosowania wykreślić ostatecznie granicę i utworzyć na Górnym Śląsku terytorjum zdolne do życia przy równoczesnem udzieleniu koniecznych gwarancyj małym grupom narodowościowym polskim i niemieckim, które przypadłoby się znaleść w odosobnieniu.

GŁOS FRANCUSKI O PODZIALE ŚLĄSKA.

Paryż, 30 marca (East Express). Górnośląski korespondent »Liberté« zaznajamia z sytuacją, wytworzoną po plebiscycie na Górnym Śląsku, stwierdza, iż Polacy nie domagają się przyłączenia lewego brzegu Odry, ani też części kraju, gdzie nie uzyskali większości, **uważają jednak za ziemię polską prawy brzeg Odry od granicy czeskiej aż do powiatu lublinieckiego wraz z częścią tego powiatu.** Krwawe zajścia na terenie plebiscytowym, które spowodowały ogłoszenie stanu oblężenia, wykazują jak poważne konsekwencje pociągnąć może za sobą inne rozwiązanie sprawy Górnego Śląska.

GIEŁDA BERLIŃSKA WOBEC PLEBISCYTU GÓRNOŚLĄSKIEGO.

Gdańsk, 30 marca (PAT). »Danziger Neueste Nachrichten« zamieszczają zwykłe tygodniowe sprawozdanie z giełdy berlińskiej, które przedstawia ubiegły tydzień giełdowy w następujący sposób:

Nadzieje i obawy odnośnie do Górnego Śląska opanowały giełdę tak dalece, że wszystkie inne sprawy a nawet kwestja odszkodowań ustąpiły na plan dalszy. Poprzedni tydzień przyniósł pewną zwyżkę wszystkich górnośląskich papierów górniczych. Czasowy wyjazd Górnoślązaków z Rzeszy na Górny Śląsk oraz nastrój na Górnym Śląsku, wywołały wielkie nadzieje pomyślnego wyniku plebiscytu, nawet na giełdzie. Skoro potem rezultat głosowania został ogłoszony, **giełda nie przyłączyła się do ogólnego radosnego nastroju.** Mimo korzystnego dla Niemiec rezultatu głosowania, giełda berlińska nie mogła wyrzec się obawy, że południowo-wschodnie powiaty górnośląskie są zagrożone. Giełda berlińska odczuwa, że nawet utrata części górnośląskiego obszaru przemysłowego zada życiu gospodarczemu niemieckiemu niezagojoną ranę. Pod wpływem tych obaw **spadły bardzo znacznie wszystkie górnośląskie papiery górnicze,** podniosły się jednakże nieco pod koniec tygodnia. Mimo to całe zainteresowanie giełdy skoncentrowało się około zachodnio-niemieckich papierów górniczych. Na giełdzie nastąpiła ogromna podaż górnośląskich papierów, natomiast ujawnił się wielki popyt na papiery zachodnie. Zapanował punkt widzenia, że w razie utraty choćby tylko jednej części górnośląskiego obszaru przemysłowego, **gros przemysłu niemieckiego przeniesie się na zachód.** Na dzisiejszej giełdzie **papiery górnośląskie spadały dalszym ciągu.** Między innemi Huta Bismarcka straciła 20 proc., w tym samym mniej więcej stosunku spadły inne papiery górnośląskie.

Z wielkich dni konstytucji.

(Korespondencja „N. Ref.").

Warszawa, 26 marca.

Ostatnia noc, poprzedzająca uchwalenie konstytucji, pozostanie niewątpliwie zapisaną w historji. Kilkanaście godzin zażartej walki obfitowało w chwile, gdy miała stać się państwem prawie rozwiązanem, ale przez Sejm tymczasem przewalały się wzburzone fale walk partyjnych, które budziły temperament i podniecały namiętności nawet u ludzi cichych i spokojnych. Widziano jednego z najstarszych i najbardziej poważnych członków partji narodowej demokracji, jak przedzierał się przez powstrzymujących go adherentów, by zetrzeć się w walce wręcznej z powstrzymanym również na szczęście przedstawicielem narodowych robotników; słyszano jednego ze znanych działaczów, jak klął głośno i po staropolsku, a wiele z tego działo się poprostu dla tego, iż obstrukcja z całym swoim aparatem pojawiła się w Sejmie polskim po raz pierwszy, nie każdy więc dowcipy jej umiał pojąć i nie każdy taktykę jej umiał ocenić.

Niezawsze też na razie, była ona i samym Piastowcom. Niejeden z nich pojmował, iż rola ich, jako stronnictwa rządowego, stała się chwilowo absurdem, i niejednemu nie w smak szły własne obstrukcyjne metody, nie zdziwimy się więc, iż między innymi jeden z najrozsądniejszych członków ich stronnictwa, były minister, opuścił salę i po przerwie, gdy nie chciał mieć z tą szkodliwą taktyką nic wspólnego.

Posiedzenie tymczasem trwało dalej ku przemożnej uciesze galerji. Widziano na niej amatorów, którzy w pasach półsennych i pochylonych znużeniem wytrwali w pierwszych rzędach aż do godziny piątej rano. Lewica tymczasem męczyła się, a najbardziej socjaliści. Stwierdzam jest, iż obstrukcja nuży się prędzej, gdyż musi występować czynnie. Gdy pierwszy wniosek o ostateczne przeciedzenie upadł, lewica wpadła w pasję widoczną, od tej pory jednak stawała się do ustępstw skłonniejszą. Stary praktyk parlamentarny, Dawid Abrahamowicz, trwał do końca. Od czasu do czasu podążał krzepić swoje siły do bufetu i przypominał tam owe czasy, gdy przez trzydzieści sześć godzin z rzędu znosił obstrukcję, jako przewodniczący Izby w Wiedniu, posilając się jedynie na trybunie wodą z koniakiem. Twierdził on wobec nowicjuszów w zawodzie politycznym, iż w Polsce mimo wszystko spory toczą się spokojniej i udzielał im swoich doświadczonych rad, co czynić, by sprawę do rychłego końca doprowadzić.

Często słyszało się głosy z tej i z owej strony, iż skoro uznajemy demokratyczną wszechwładzę ogółu, to obstrukcja, prowadzona przeciw większości, godzi w samą zasadę demokracji. Zaledwie dostrzeżono też zmianę na trybunie, gdzie marszałka Trąmpczyńskiego zastąpił na chwilę wicemarszałek ksiądz Stychel, który, korzystając z pomęczenia przeciwników senatu, i na pozór zgadzając się na wymowne ich wywody, cicho a niepostrzeżenie przeprowadził przyjęcie dwóch paragrafów. Dopomógł mu w tem znużony już widocznie stapińszczyk poseł Putek, który wołał donośnym głosem o głosowanie imienne ustępów dalszych, niż te, o których wówczas była mowa. Przeważna część posłów brała w akcji udział bierny i posłuszny, obojętniała na lewicy zwłaszcza coraz bardziej i zapadała w sen spokojny, a pełen marzeń, dalekich zapewne od bieżącej chwili politycznej. Historyczny okrzyk posła, który, gdy koledzy budzili go do głosowania, zawołał: »Matka, daj mi pokój!« — dowodził, jak na dłoni, iż polityka obcą mu była podczas snu. Zdarzały się i inne momenty humorystyczne. Inny znów poseł, stapińszczyk, spał spokojnie na ławce, gdy dbały o hygjenę lekarz socjalista otworzył okno w pobliżu. Posła owiał nagle zimny powiew, wobec czego zerwał się z miejsca i krzyknął: »Jeszcze mnie szlak trafi!«, poczem szybko wybrał miejsce bardziej bezpieczne.

Nad ranem walka traciła już na sile. Opozycja zebrała się na naradę. Byli tacy, którzy słyszeli, jak pewna »posełka« o bladej twarzyczce, należąca do »Wyzwolenia«, mówiła do swoich najbliższych: »Dosyć już tego, to jest beznadziejne«. Rozpoczęły się próby targów, zmierzania do ustępstw, przyczem z ramienia lewicy najenergiczniej działał poseł Moraczewski. Rozeszły się też pogłoski, iż porozumienie jest już na dobrej drodze. Koniec końców przerwano obstrukcję dla przegłosowania kilku paragrafów i marszałek zgodził się zawiesić posiedzenie. Niewątpliwie tym razem większość zwyciężyła.

Dzień następny był już dniem zgody i pracy gorączkowej. Że stało się tak, a nie inaczej, wiele było zasługi ze strony marszałka, który zgodził się na podjęcie roli medjatora, a wiele zasług położył także Klub Pracy konstytucyjnej i jego prezesa, który od początku pracy nad konstytucją, zgodnie zaiste ze swoją nazwą i założeniem, czynił, co mógł, by doprowadzić do zgodnego porozumienia. Ważna chwila zbliżyła ich znowu z marszałkiem i poprawiła stosunek, naprężony od czasu nietaktownego wykrzyku posła Rządа. O pośle Federowiczu wiadome było, iż rokował przez kilka dni. Sekundowali mu posłowie: Bawarowski, Steinhaus i Jabłoński. Kompromis, który stanął pod egidą marszałka, stał się usankcjonowaniem tych układów, łatwiejszych już z powodu cofnięcia się opozycji.

Prawica przeprowadziła senat i odroczyła na czas dłuższy połowną walkę o konstytucję, lewica zdołała czas ten nieco ograniczyć, uwolnić się przy pierwszej rewizji konstytucji od kontroli senatu, znieść kilka przepisów o charakterze wyznaniowym, oraz doprowadzić do tego, iż Rzeczpospolita, obok tytułów, nie uznaje także herbów, które ks. Lutosławski nazwał »damskiemi koronkami«. Co do tego punktu zgodziła się z nią nawet część posłów z prawicy, którzy przeszli przy głosowaniu przez drzwi: Tak, jak n. p. poseł Falkowski. Drugi dzień obrad stanowił jednak w porównaniu z pierwszym sielankę, wydawało się, iż ostateczna zgoda przyniosła wszystkim ulgę powszechną, czuło się, iż jest się — w ojczyźnie.

Gdy przyszedł trzeci dzień, a z nim ostateczne uchwalenie konstytucji, widziano posłów z różnych stron, którzy płakali ze wzruszenia. — Trudno byłoby ich wyliczać, ale podczas śpiewu »Boże, coś Polskę«, widziano ogólne wzruszenie i na ławach posłów i na trybunie ministrów. Deklaracje protestujące, choć pochwalne zarazem, ze strony socjalistów i »Wyzwolenia« wywołały niechęć ogólną, a przyłączenie się do ogółu głosujących Narodowej Partji Robotniczej i deklarację dra Fichny przyjęto oklaskami. Marszałek liczył jednak na uchwalenie jednomyślne i przemówienie swoje ciepłe i piękne musiał zmienić na poczekaniu, co oświadczył już z góry dwom stronnictwom, które siedziały przy głosowaniu, gdy cała Izba się podniosła. Zmienił niewiele, a gdy zamiast o »całości«, którą »interes partyjny poświęciła dla dobra narodu«, musiał powiedzieć o »wielkiej części« Sejmu, przemówienie jego delikatnie i mimowoli oddało hołd tej wielkiej części, a oponentom powiedział gorzkie słowa prawdy.

Gdy podczas ostatniej uchwały ukazała się w loży postać Naczelnika państwa, widziano, iż oklaskiwali go nawet posłowie ze stronnictwa, które dotąd ostro go zwalczało. Z pośród socjalistów za konstytucją głosowali posłowie: Smulikowski, Chudy i Moraczewska. Czy uczynili to samorzutnie, czy też w ten sposób zaznaczyć się miała połowiczność postępowania ich partji? Czy dotknęły może do ich dusz słowa wielkie o narodzie, wypowiedziane przez marszałka? W każdym razie chwila uchwalenia konstytucji polskiej, tej drugiej od czasu ustawy z 3 go maja, stała się chwilą ogólnego porozumienia, zgody prawie jednomyślnej i pozostawiła w umysłach posłów wrażenie niezatarte.

Od Wydawnictwa.

Od trzech miesięcy koszta druku wzrosły o 90 procent, cena zaś papieru rotacyjnego podniosła się o przeszło 160 procent. Ze względu na plebiscyt górnośląski starały się wydawnictwa dzienników krakowskich, mimo tak ogromnego podwyższenia kosztów produkcji, utrzymać dotychczasową cenę numeru. Jednakowoż dotkliwe straty, wskutek tego poniesione, zmuszają nas obecnie do nowego uregulowania cen dzienników.

Od 1 kwietnia cena numeru pojedynczego dziennika wynosić będzie 8 Mkp. Odpowiednio zostanie unormowana przedpłata miesięczna.

»Czas«, »Głos Narodu«, »Goniec Krakowski«, »Ilustrowany Kurjer Codzienny«, »Naprzód«, »Nowa Reforma«, »Nowy Dziennik«, »Rzeczpospolita«.

Prenumerata »Nowej Reformy« wynosić będzie od 1 kwietnia b. r. w Krakowie:
miesięcznie . . . 175 Mkp.
z odnoszeniem . . . 190 Mkp.
z przesyłką . . . . 200 Mkp.

KRONIKA.

Kraków, 30 marca

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA APROWIZACJI A RESTAURACJE I CUKIERNIE KRAKOWSKIE. Jak wiadomo, w ostatnich czasach minister aprowizacji wydał rozporządzenie w sprawie ograniczenia jadła i picia w kawiarniach, restauracjach i cukierniach. Odnośnie do tego rozporządzenia organa krakowskiego urzędu walki z lichwą przeprowadziły w dniu wczorajszym rewizje we wspomnianych lokalach. Jak się okazało, do powyższego rozporządzenia ministra aprowizacji nie stosowano się w niektórych lokalach. Wskutek tego urząd walki z lichwą sporządził szczegółowy wykaz niestosujących się do rozporządzenia i sprawę oddał prokuratorji.

Z szerokich kół publiczności otrzymaliśmy ustne i pisemne zażalenia na nader przykrą niespodziankę, która spotkała wczoraj rano bardzo wiele osób w kawiarniach i cukierniach. Bardzo liczni pracownicy którzy w biurach i szkołach mają zajęcie już od g. 8 rano, pozbawieni zostali śniadania, oświadczono im bowiem, że herbatę i kawę z mlekiem wolno podawać tylko od godz. 8 do 10 przed południem. Inni znowu pracownicy, którzy mają zajęcie w nocy, jak dziennikarze, pocztowcy i kolejarze, przespawszy się przez kilka godzin i przybywszy do kawiarni po g. 10, nie otrzymali białej kawy, ponieważ spóźnili się. Ci wszyscy goście, należący do pracującej inteligencji, odeszli głodni do domu, albo pili czystą herbatę, lub... czarną kawę. Na drogie śniadanie oczywiście nie mogą sobie pozwolić. Tak było wczoraj, ale co będzie dalej? Czyż ludzie ci mają iść do pracy na czczo? Tego rodzaju ograniczenie spożycia jest wprost zbyt ciężką próbą dla całej rzeszy niezamożnej inteligencji.

Z Warszawy telefonują nam: W najbliższych dniach zniesione być mają niefortunne zarządzenia ministra aprowizacji, zaprowadzające znaczne ograniczenia w spożyciu szeregu artykułów żywności. Rozporządzenia te nietylko nie leżały w intencji rządu, ale były wprost z nią sprzeczne, tak, że rada ministrów była niemile niemi zaskoczona.

W SPRAWIE POBORU CHLEBA REJONOWEGO. W piekarniach rejonowych pozostały znaczne zapasy chleba kartkowego z przydziału za ubiegły tydzień, skutkiem tego, że wiele osób nie pobrało dotychczas należnych racyj. Magistrat wzywa dotyczące partje, aby natychmiast zgłosiły się z legitymacjami do właściwych piekarń po odbiór chleba, tembardziej, że niema widoków, aby w najbliższej przyszłości chleb rejonowy był wydawany. Cena chleba 50 mk. za 1 kg. Osobom, które do końca bieżącego tygodnia nie pobiorą chleba, przepadną racje chleba (po 1 kg. na osobę).

PAMIĘCI PUŁKOWNIKA PICKA. W dniu 11 bm. zmarł w szpitalu okr. W. P. w Krakowie śp. pułkownik Ignacy Pick, dziecko Krakowa, komendant 20 pp., jeden z najdzielniejszych i najzasłużeńszych, niestety nieocenionych oficerów armji polskiej. Może dlatego, że los kazał mu część służby spędzić w armji austrjackiej — choć dusza jego na wskroś polską była. Wybuch światowej wojny zastał śp. Picka w Przemyślu. Przebył oblężenie twierdzy i wraz z załogą dostał się do niewoli rosyjskiej. Powróciwszy w styczniu 1918 z niewoli, otrzymał dowództwo batalјonu zapasowego 16 p. strzelców. Upadek Austrji zaskoczył tę formację w Opawie, i wówczas śp. pułk. Pick cudem zdołał przełamać trudności, stawiane przez czeskie władze i doprowadził do Krakowa przeszło 1000 żołnierzy wyekwipowanych doskonale i uzbrojonych. Po przełomie polskie władze wojskowe powierzyły mu formowanie nowego 20 pp., z którym wyruszył na front we wschodniej Małopolsce, skąd niebawem wysłano go na front litewsko-białoruski. W grudniu 1919 rozstać się musiał ze swym ukochanym pułkiem, mianowany dowódcą 11 brygady, z którą walczył na wiosnę 1920 r. podczas kampanji bolszewickiej i jeden z pierwszych stanął nad brzegami Berezyny.

Wybitne zdolności militarne śp. Picka spowodowały oddanie mu komendy 17 dywizji p. Ciężka choroba, która go w tym czasie nawiedziła, przerwała jego pełną chwały i zasłużoną działalność, z którą się splatały niezwykłe zalety charakteru, jednające mu wdzięczną i niezapomnianą pamięć. Cześć prawemu żołnierzowi polskiemu!

Z WAWELU. Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 65-tą inż. Edward Klug ze Skierniewic, 66-tą Konstancja z hr. Zamojskich ks. Sanguszkowa, 67-ą Roman ks. Sanguszko, 68-a Centralna kasa spółek rolniczych w Krakowie, wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę.

POPULARNE ODCZYTY Z FIZYKI. Krakowski oddział polskiego Towarzystwa fizycznego urządza serję popularnych odczytów z najwięcej interesujących działów fizyki teoretycznej i doświadczalnej. Towarzystwo fizyczne pragnie zaznajomić szerszą publiczność z najnowszemi postępami wiedzy i dać jej sposobność przyczynienia się choćby w drobnej mierze do umożliwienia u nas śledzenia tej wiedzy i kultywowania.

W prasie naszej informowano już niejednokrotnie społeczeństwo o ostrym kryzysie, jaki przechodzą nasze pracownie i biblјoteki z powodu niesłychanej drożyzny zagranicznych książek, czasopism, materjałów i aparatów naukowych. Stan ten pogarsza się z miesiąca na miesiąc. Doszło już do tego, że przeciętna książka naukowa niemiecka kosztuje kilkaset, francuska lub angielska kilka tysięcy marek. W większej jeszcze mierze zdrożały materjały i aparaty niezbędne do wykonywania doświadczeń i pomiarów. Wobec tego utrzymywanie naszych pracowni i biblјotek choćby tylko na poziomie przedwojennym, stało się niemożliwem pomimo wzmożonych dotacyj rządowych. Stają się one coraz więcej odcięte od świata naukowego zagranicznego. O ile ten stan nie poprawi się szybko, będą musiały całkiem zawiesić działalność naukową, a bodaj także pedagogiczną.

Oddział krakowski polskiego Towarzystwa fizycznego stawia sobie cel bardzo skromny: umożliwić fizykom krakowskim poznanie kilku francuskich i angielskich dzieł i czasopism najnowszych. Dlatego postanawia, by z odczytów, o których była wzmianka, pobierać opłatę, z której dochód będzie przeznaczony na powyższy cel.

Jako tematy odczytów wybrano następujące: z fizyki teoretycznej o teorji względności Einsteina (4 wykłady); z fizyki doświadczalnej o telegrafie i telefonie bez drutu (4 wykłady). Pierwsze wygłosi dr Jan Weyssenhoff, drugie prof. K. Zakrzewski. Te ostatnie będą ilustrowane licznemi doświadczeniami, których wykonanie umożliwiła życzliwość warszawskich władz wojskowych i krakowskiej stacji radjotelegraficznej. Wykłady odbywać się będą w Zakładzie fizycznym Uniwersytetu.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 46 »Orlątko« z p. Solarskim w roli tytułowej. Ze względu na nieprzerwaną serję przedstawień p. K. Adwentowicza, poemat Rostanda nie prędko ukaże się w repertuarze. Jutro po raz 5 »Don Juan« z Adwentowiczem w roli tytułowej. W piątek 1 kwietnia po raz ostatni »Taniec śmierci« z p. Adwentowiczem w wstrząsającej kreacji kapitana Edgara. W sobotę »Hamlet« w niezmienionej inscenizacji śp. T. Pawlikowskiego.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś wesoła operetka Stolza »Faworyt«, ostatnia nowość tego ulubionego i rozgłośnego już dziś kompozytora. Główne role kreują pp. Schupp-Skrzyszowska, Relewicz-Ziembińska, Kaden, Kalinowski (reżyser operetki), Minowicz, Ostrowski, Rewski, Sarnowski. W II akcie pp. Koszutscy, Merlińska, Wejnar odtańczą foxtrota układu naszego kapelmistrza p. Górzyńskiego, który kieruje orkiestrą w »Faworycie«. Nowość dzisiejsza powtórzona będzie jutro i w piątek.

RĘKAWKA. Wczoraj w godzinach popołudniowych tłumy ludności dążyły w stronę Podgórza na tradycyjną zabawę ludową, Rękawkę. Na miejscu zabawy na Krzemionkach opodal mogiły Krakusa rozłożyły się liczne kramy z najrozmaitszemi przysmakami. Rękawka jest starą uroczystością ludową na pamiątkę starożytnej lechicko-słowiańskiej stypy, pogrzebu i ugoszczenia tłumów ludności, zebranej niegdyś na obrzęd pogrzebowy Krakusa w celu usypania mogiły swojemu władcy. Sypano ją rękami, stąd też »rękawka« oznacza górę rękami tłumu naniesioną.

ZE SPORTU. W ubiegłe dwa dni świąt rozpoczęło tutejsze Tow. Sp. »Wisła« dwoma matchami footballowemi z lwowską »Pogonią« swój sezon wiosenny. Matche te, podobnie, jak poprzednie matche »Cracovii« z »Wawelem« i reprezentacją bielską, nie były zbyt interesujące. Graczom po wywczasach zimowych brak treningu. Spodziewać się należy, że tak »Wisła« jak również i »Pogoń«, po kilku rozegranych matchach, przyjdą do swojej należytej formy. Zawody niedzielne skończyły się 2:1 na korzyść »Wisły«, poniedziałkowe zaś 1:0 na korzyść »Pogoni«.

Zainteresowanie publiczności zawodami footballowemi, jak na początek sezonu, wielkie; świadczy o tem gromadne przychodzenie jej na dotychczasowe matche. To też życzyć należałoby, by krakowskie kluby sportowe w bieżącym sezonie nie ograniczały się do rozgrywania matchów między sobą, lecz dołożyły starań rozgrywania matchów z klubami zagranicznemi. Jestto konieczne dla podniesienia u nas samego sportu footballowego, liczyć się więc z wydatkami sprowadzenia klubu zagranicznego nie należałoby.

ŚMIERĆ BANDYTY. W sobotę zmarł w szpitalu św. Łazarza w Krakowie znany bandyta Psachie Glasmann, który, jak już donosiliśmy, przed kilku dniami został na ul. Bożego Ciała napadnięty przez kilku nieznanych apaszów i otrzymał 4 rany postrzałowe.

KONFISKATA MASZYNY DO PISANIA. Policja krakowska skonfiskowała Andrzejowi Jeżowi, maszynę do pisania systemu Smith et Bross Nr 5. Ponieważ Jeż nie umiał wytłumaczyć, w jaki sposób maszynę nabył, przeto został aresztowany. Maszyna ta jest do odebrania w biurze bezpieczeństwa przy ul. Kanoniczej.

KRADZIEŻ. Aresztowano w Krakowie Konstancję Pieczarową, praczkę, która Szyi Jutrzence, zamieszkałej przy ul. Józefa 26, skradła cztery paczki z obuwiem i jedną paczkę towaru bławatnego łącznej wartości 50.000 mk.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI, znany publicysta warszawski, wygłosi jutro (czwartek) o godz. 8 wieczorem w Domu artystów (plac św. Ducha) staraniem krakowskiego Związku literatów prelekcję na temat »Od Wyspiańskiego do — Witosa« (ideologja chłopa polskiego). Prelekcja ta powtórzona będzie w piątek.

STARANIEM KATOL. ZWIĄZKU POLEK odbędzie się 31 marca, we czwartek, o godz. 7 wieczorem w Uniw. Jagiell. w sali Kopernika wykład ks. Marjana Morawskiego pt. »Chrystus w nas«. Dochód przeznaczony dla młodzieży uniwersyt. żeńskiej.

W TOW. LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę 30 bm. o godz. 8 wieczór posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Demonstracje i 2) odczyt prof. dr Lewkowicza pt. »Patogeneza nagminnego zapalenia opon mozgowordzeniowych«.

WIECZÓR NOWYCH POEZJI TUWIMA I WIERZYŃSKIEGO odbędzie się dziś (środa) o godz. 8 wieczór w Domu artystów. Jako interpretatorka wystąpi artystka teatru im. Słowackiego, znakomita recytatorka p. Zofja Ordyńska.

ODCZYT O WYCINANKACH LUDOWYCH. W związku z obecną wystawą wycinanek, pochodzących z różnych okolic kraju, a przedewszystkiem z księstwa łowickiego, wygłosi Karol Homolacs w dniu 30 marca (środa) o godz. 7 wieczorem w sali miejskiego Muzeum przemysłowego im. dra A. Baranieckiego odczyt na temat »Zdobnictwo ludowe« (Wycinanki).

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE urządza w sobotę dnia 2 kwietnia br. raut z produkcjami muzycznemi i zabawą taneczną dla członków i zaproszonych gości. Niedoręczone zaproszenia można odebrać w biurze P. T. K., Grodzka 64, II p., między 6 a 7 wieczorem.

Z kraju i ze świata.

O PRACĘ DLA ZDEMOBILIZOWANYCH ŻOŁNIERZY. Ministerstwo spraw wojskowych oraz minister pracy i opieki społecznej wydali odezwę do społeczeństwa polskiego, wzywającą do okazywania zdemobilizowanym żołnierzom pomocy, a przedewszystkiem do udzielenia im pracy.

POSEŁ BRAZYLIJSKI W WARSZAWIE. Z Rio de Janeiro telegrafują, że Rinaldo Lima został mianowany posłem brazylijskim w Warszawie.

PIERWSZY ZJAZD MUZYKÓW POLSKICH, który rozpoczyna się dnia 30 bm., w Warszawie, trwać będzie pięć dni. Wyjechali z Krakowa: B. Raczyński i Z. Glücksman (Związek muzyków polskich), dr J. Reiss (Związek muz. pedagog.), B. Walewski (Tow. operowe i »Echo«), Kl. Czop-Umlaufowa (Instytut muz.), W. Piotrowski (Tow. muzyczne), K. Garbusiński i J. Flasza (Związek organistów). Inauguracja zjazdu odbędzie się 30 bm. w wielkiej sali Filharmonji. Na zjazd zgłosiło się wiele osobistości z całej Polski. Celem zjazdu jest stworzenie powszechnej organizacji polskich muzyków.

UBRANIE I OBUWIE Z AMERYKI. Z Warszawy donoszą: W kwietniu i maju są spodziewane wielkie partje gotowej odzieży i obuwia z Ameryki, a ceny mają wypaść niżej niż w Polsce kosztuje sama robocizna.

TRZECHMIESIĘCZNY KURS GARBARSKI został zorganizowany w Warszawie. Bliższe szczegóły będą podane później.

PRZEPUSTKI NOCNE W WARSZAWIE zostały z dniem 26 bm. zniesione.

PROWOKACJE NIEMIECKIE W KATOWICACH. Korespondent śląski warszawskiej »Gaz. Por.« opowiada:

W Katowicach niepodobna poprostu odezwać się po polsku. Sam widziałem ciężko pobitego emigranta polskiego Artura Nawrotka, który zamierzał wrócić do Poznania. Zbito go na dworcu kolejowym do nieprzytomności i wątpię, czy wyżyje. Tegoż dnia ciężko pobito urzędnika polskiego komisarjatu Lorenza. Dwukrotnie szturmowano do komisarjatu polskiego. Policja niemiecka zwykle aresztuje pobitych. Francuzi widocznie mają zbyt słabe siły, aby mogli patrolować po mieście. Widziałem większy ich oddział skoncentrowany koło teatru w Katowicach z bagnetami na karabinach. Naprzeciwko stał olbrzymi tłum, miało się wrażenie, że lada chwila dojdzie do starcia między tłumem a wojskiem francuskiem. Sąsiadujące z Katowicami gminy polskie, jak: Bogucice, Rożdżeń, Szopienice, Dąbrówka i inne obawiają się napadu ze strony bojowców niemieckich i mają się na baczności. Z drugiej strony ludność tych gmin pała żądzą zemsty na Niemcach za prowokacje w Katowicach.

O SĘDZIÓW DLA GÓRNEGO ŚLĄSKA. Ze Lwowa donoszą 26 bm. Wczoraj do Lwowa przyjechał z Warszawy szef sekcji ministerstwa sprawiedliwości p. Batycki i zjawił się w gmachu tut. wyższego sądu krajowego. Przyjazd p. Batyckiego jest połączony ze sprawą Górnego Śląska, a w szczególności wprowadzenia tam polskich sądów. Wczoraj szef sekcji odbył dłuższą konferencję co do ustalenia listy tych sędziów i urzędników sądowych, którzy wkrótce będą przydzieleni do objęcia obowiązków na Górnym Śląsku. Z okręgu lwowskiego powołanych ma być 60 sił prawniczych i manipulacyjnych.

NAPAD RABUNKOWY POD LWOWEM. W pobliżu wsi Zboiska na głównym trakcie kołowym poza rogatką Żółkiewską, furą do Lwowa z Kamionki Strumiłowej jechał Józef Bloch. Gdy niedaleko Zboisk zsiadł z fury i szedł obok niej, napadło go jakichś trzech drabów z karabinami. Bandyci grożąc karabinami wyjęli mu z kieszeni portfel, w którym było 1500 marek. Ponieważ znaleźli przy napadniętym stosunkowo bardzo małą kwotę, pobili go ze złości i puścili wolno. Po rabunku oddalili się w kierunku Żółkwi.

HOŁD »NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI«. Paryska ajencja Havasa donosi: Hr Adam Zamoyski, prezydent górnośląskich komitetów plebiscytowych i związku polskich stowarzyszeń i kooperatyw, złożył we wtorek w imieniu tych stowarzyszeń dwa wieńce na grobie nieznanego żołnierza.

WIELKI WYBUCH W BERLINIE. Biuro Wolffa donosi: W nocy z niedzieli na poniedziałek wielkanocny nastąpiła gwałtowna eksplozja w pawilonie dla wygody publicznej, położonym koło mostu kolejowego w pobliżu dworca charlottenburskiego. Wybuch zniszczył pawilon, uszkodził wiele domów okolicznych, a prąd powietrza wybił wiele szyb. Ofiar w ludziach niema. Zamach miał widocznie na celu zniszczenie mostu kolejowego, co się jednakże nie powiodło.

POŻARY W PÓŁNOCNEJ ANGLJI. W nocy z soboty na niedzielę wybuchło 37 pożarów przeważnie w północnej Anglji. Pożary te są prawdopodobnie dziełem sinnfeinistów.

USZKODZENIE OBELISKA W RZYMIE. Ag. Stefani donosi, że w obelisk na placu Św. Piotra uderzył piorun. Podstawa jest lekko uszkodzona.

CHOROBA WILSONA. Z Waszyngtonu donoszą, że były prezydent Wilson zaniemógł.

NA CELE PLEBISCYTOWE G. ŚLĄSKA złożyli w Administracji »Nowej Reformy« J. Rychter 20 Mkp., dr Jadwiga Chrzewska z Turli 1.000 Mkp., dr Wiktor Jankiewicz z Turli 1.000 Mkp., dzieci szkolne w Wietrzychowicach 625 Mkp., dzieci szkolne w Skawie 130 Mkp. Kółko teatru amatorskiego w Szczurowej 1.280 Mkp.

NA »ŚWIĘCONE« DLA ŻOŁNIERZA W POLU: szkoła XIX imienia Tadeusza Kościuszki 270 Mkp.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO:
Środa, 30 bm.: »Orlątko«.
Czwartek, 31 bm.: »Don Juan«.
Piątek, 1 kwietnia: »Taniec śmierci«.
Sobota, 2 kwietnia: »Hamlet«.
Niedziela, 3 kwietnia po poł.: »Powrót«, wieczorem »Hamlet«.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO:
Środa, 30 bm.: »Faworyt«.
Czwartek, 31 bm.: »Faworyt«.
Piątek, 1 kwietnia: »Faworyt«.
Sobota, 2 kwietnia: »Wielkie bractwo«.
Niedziela, 3 kwietnia po poł. »Królowa przedmieścia«, wieczorem »Bohater kaukaski«.

REPERTUAR TEATRU »BAGATELA«:
Środa, 30 bm.: »Karnawał«.
Czwartek, 31 bm.: »Kiki«.
Piątek, 1 kwietnia: »Karnawał«.
Sobota, 2 kwietnia: »Karnawał«.

REPERTUAR TEATRU »NOWOŚCI«.
Środa, 30 bm.: »Gwiazda Kaukazu«.

Z pod Giewontu.

(Korespondencja »Nowej Reformy«).

Zakopane, 28 marca.

(Ruch świąteczny i drożyzna mieszkań. — Zdzierstwo restauratorów i kawiarzy. — Sanatorjum Odrodzenie. — O kupno sanatorjum dra Dłuskiego).

Święta tegoroczne obchodziliśmy wśród najwspanialszej słonecznej pogody. Marcowe słońce, tak rzadkie w tej porze, złociło cudnie ośnieżone grzbiety dumnych Tatr, stwarzając nieporównanie malowniczą panoramę. Niezwykle liczny zjazd z całej Polski zaludnił doszczętnie wszystkie pensjonaty i hotele, z czego skorzystali nasi demoroślі paskarze, podnosząc ceny w restauracjach i kawiarniach do zawrotnej wysokości. Musimy tu stwierdzić, że Zakopane należy do nielicznych miejscowości w Polsce, wyjętych zupełnie z pod kontroli władz. To też dzieją się tu rzeczy wprost niepojęte w zakresie śrubowania cen. Wszystkie rozpaczliwe nawoływania ludności miejscowej i gości o opiekę i kontrolę nad cenami paskarzy, rozbijają się o granitową obojętność władz państwowych. Jedyną władzą, która urzęduje z dobrym skutkiem ogarnął pewne sfery spraw, jest energiczny burmistrz, tut jszy, p. Kozłowski, który dzierży silną i energiczną ręką gospodarkę gminną i porządkuje ją na modłę wymagań uzdrowiska, gromadzącego gości z całej Polski. On też hamuje, niestety z małym skutkiem, orgję drożyzny mieszkań na nadchodzący sezon. Wystarczy zaznaczyć, że za 2—3 pokoi z kuchnią na sezon żądają autochtoni od 19—80.000 marek — a co dziwniejsza, że mieszkań, mimo takich cen, brak zupełny i cały ruch letniskowy zaczyna się kierować w stronę Chochołowa, Witowa, Poronina i innych pobliskich miejscowości.

Z instytucyj, które szerzą skuteczną ze wszech miar działalność, jest »Odrodzenie« Tow. opieki nad młodzieżą, które w sanatorjum swojem mieszczącem się na stokach Gubałówki w willach »Słoneczna« użycza lekarskiej opieki młodzieży męskiej i żeńskiej. Instytucja ta, pozostająca pod kierownictwem zasłużonego lekarza tutejszego dra Zychonia, oddaje nieocenione usługi sprawie leczenia klimatycznego zagrożonej gruźlicą młodzieży i chlubić się może znakomitemi tej opieki wynikami. Zdrowy, obfity wikt i werandowanie przy odpowiednim dozorze lekarskim i gospodarczym są podstawą tych rezultatów.

O posiadanie podobnego sanatorjum zabiega także „Związek nauczycielstwa szkół powszechnych", który od roku już pertraktuje w sprawie nabycia sanatorjum im. dr Dłuskich. Związek ma otrzymać na ten cel kilkomiljonową pożyczkę państwową. Ostatnia oferta Związku, wynosząca 7 miljonów marek, nie została zaakceptowaną przez konsorcjum właścicieli sanatorjum, wobec czego sprawa pozostaje w zawieszeniu.

Sanatorjum Czerwonego Krzyża (dawny zakład dra Chramca) pozostające dotąd w zarządzie wojskowym, przejść ma w niedalekim terminie pod własny zarząd Czerwonego Krzyża. P.

Jeńcy polscy w Petersburgu.

W dalszym ciągu Sekcja wywiadowcza »Czerwonego Krzyża« w Krakowie podaje następujące nazwiska jeńców.

Szpalt Karol pułk 195; Szpajcher Albert p. 14; Sztak Filip p. 48, Szulc Aleksander p. 33; Szwarc Abram p. 13; Szwech Stanisław p. 33; Szwerczak Franciszek p. 31, Szydło Franciszek p. 29.

Tabor Władysław p. 38; Tambor Wincenty p. 70; Teszar Stanisław p. 8; Tedera Józef p. 22; Tokarz Jan p. 39; Titon Jan p. 39; Topolski Jan p. 33; Twardziński Józef p. 10. Troc Władysław p. 6, Trzcimusza Roman p. 1, Tymoczewski Adolf p. 39.

Urbanic Stanisław p. 18; Urbanowski Józef p. 159.

Wajreryp Naftali p. 4, Walczak Bronisław p. 17; Walczak Jan p. 4; Walczak Józef p. 159; Walus Andrzej p. 105. Wasielczyk Józef p. 29; Wasiak Andrzej p. 17; Wasilewski Władysław p. 31. Was Stanisław p. 28; Warul Albin p. 39; Wardziński Sylwester p. 169, Weis Heraz p. 37; Weinberg Michał p. 159; Wojland Walerjan p. 159; Werstloch Gecel p. 48; Wesołowski Roman p. 31; Wickowski Jan p. 1; Wieczorem Stanisław, Wieczorem Jan p. 6; Witki Zygmunt p. 2; Wimerkowski Feliks p. 1; Wiszniewski Aleksander p. 3; Wiszniewski Stanisław p. 8; Witkowski Stanisław p. 38; Włodarski Józef p. 7; Wojciechowski Adam p. 34, Wójcik Stefan p. 2; Wójcin Jan p. 38; Wojda Jan p. 31; Wolman p. 16; Woźniak Leon p. 139.

Powrót Naczelnika państwa do Warszawy.

Warszawa, 30 marca. (East Express). Naczelnik państwa, J. Piłsudski, powrócił w dniu dzisiejszym z wypoczynku świątecznego do Warszawy. Naczelnik państwa czuje się zupełnie wypoczęty i zdrowy. W dniu 30 b. m. przyjmie na audjencji p. Panafieu, nadzwyczajnego posła i upełnomocnionego ministra rządu francuskiego przy Rzeczypospolitej.

Powrót premjera Witosa do Warszawy

Warszawa, 30 marca (Tel. wł.) Prezydent ministrów Witos powrócił wczoraj do Warszawy i objął urzędowanie. Najbliższe posiedzenie rady ministrów odbędzie się prawdopodobnie w nadchodzący czwartek.

Pogłoski o podwójnej dymisji dra Steczkowskiego.

Warszawa, 30 marca (Tel. wł.) W kołach politycznych rozeszła się **pogłoska o bliskim zamiarze ustąpienia ministra skarbu Steczkowskiego.** Powodem ma być zły stan zdrowia ministra. **Wskutek tego nie powróciłby również minister Steczkowski na stanowisko naczelnego dyrektora Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej,** które to stanowisko zastrzegł sobie przy obejmowaniu teki skarbu.

(Pogłoskę tę podajemy z wszelkiem zastrzeżeniem. Uwaga red.)

Wyjazd dra Wróblewskiego do Londynu

Warszawa, 30 marca (Tel. wł.) Wyjazd do Londynu dr. Wróblewskiego, nadzwyczajnego posła i upełnomocnionego ministra Rzeczypospolitej przy rządzie angielskim nastąpi około 15 kwietnia br.

(Wyjazd dra Wróblewskiego do Londynu powinien nastąpić jak najrychlej ze względu na sprawę Górnego Śląska, która już teraz jest na porządku dziennym akcji dyplomatycznej. Uwaga red.)

Oświadczenie hr. Adama Tarnowskiego

Warszawa, 30 marca (Tel. wł.) Hr. Adam Tarnowski zawiadomił odnośne czynniki, że **nie przyjmuje kandydatury na stanowisko posła polskiego przy Watykanie.** Hr. Tarnowski nie zamierza wycofać się całkowicie z życia politycznego, uważa jednak, że mógłby swoje kwalifikacje zużytkować **w sposób odpowiedniejszy, niż mu to obecnie zaproponowano.**

Przedstawiciele dyplomatyczni sowietów w Warszawie.

Warszawa, 30 marca (Tel. wł.) Przewodniczącym sowieckiej komisji w Warszawie dla **sprawy powrotu jeńców, uchodźców i zakładników mianowany został p. Ignatiew. Posłem sowieckim w Warszawie zostanie prawdopodobnie p. Obolenskij, członek rosyjskiej delegacji pokojowej w Rydze.**

Udział Polski w sankcjach przeciw Niemcom?

Warszawa, 30 marca (Tel. wł.) Krążą pogłoski, że **rząd polski otrzymał z Paryża zaproszenie do wzięcia udziału w akcji antyniemieckiej, polegającego na obłożeniu 50 proc. podatkiem towarów, wywożonych z Niemiec do Polski.**

SANKCJA ANTYNIEMIECKA W GDAŃSKU.

Gdańsk, 30 marca (PAT). Tutejszy konsulat angielski ogłasza rozporządzenie rządu angielskiego, dotyczące towarów wychodzących z Niemiec. Rozporządzenie to pozostaje w związku ze znanemi sankcjami koalicji stosowanemi wobec Niemiec.

Życzenia angielskie z powodu pokoju ryskiego.

Warszawa, 30 marca (PAT). Poseł angielski w Warszawie p. Max Mueller przesłał ministrowi spraw zagranicznych ks. Sapieże następującą notę: Z polecenia rządu Jego Królewskiej Mości mam zaszczyt wyrazić Waszej Ekscelencji powinszowania dla rządu polskiego z okazji pomyślnego zakończenia układów pokojowych z rządem sowietów. Rząd Jego Królewskiej Mości jest przekonany, że gdy Polska zostanie uwolniona od niepokoju, nieodłącznego od stanu wojny, rząd polski i naród polski będą mogły poświęcić wszystkie swoje siły reorganizacji wewnętrznej i konsolidacji życia narodowego. Spełniając powyższe zlecenie, niech mi wolno będzie załączyć Waszej Ekscelencji **osobiście moje powinszowanie z powodu wydarzenia tak niezwykłej doniosłości.** Przy tej sposobności łączę wyrazy najwyższego poważania dla Waszej Ekscelencji. Podpisano Maks Mueller.

P. minister spraw zagranicznych ks. Sapieha na notę powyższą odpowiedział, co następuje:

Potwierdzając odbiór noty z dnia 21 marca br., mam zaszczyt przesłać Waszej Ekscelencji najżywsze podziękowanie rządu polskiego za życzenia, jakie Wasza Ekscelencja zechciał mi przesłać imieniem rządu Jego Królewskiej Mości z okazji zawarcia pokoju w Rydze. Jestem szczęśliwy, że mogę wyrazić pewność, że rząd polski korzystając z ustalenia swojej sytuacji i z nastania stosunków pokojowych na swoich wschodnich granicach, poświęci się dziełu ostatecznej konsolidacji państwa polskiego i przez swoje uzdolnienie i przez swoją pracę przyczyni się do wznowienia równowagi ekonomicznej w Europie. Dziękując Waszej Ekscelencji za życzenia, jakie przy tej okazji zechciał złożyć osobiście, proszę Waszą Ekscelencję przyjąć wyrazy mojego najgłębszego szacunku. Podpisany Sapieha.

Protest Polaków przeciw czeskiemu spisowi ludności.

Cieszyn, 30 marca (East Express). Wczoraj przy udziale 10.000 ludzi odbył się tu wiec protestujący ludności polskiej **przeciwko niesłychanym fałszerstwom rządu czeskiego przy spisie ludności polskiej pod zaborem czeskim.** — Na wiec, zwołany przez wszystkie stronnictwa polskie na Śląsku, przybyli też z baraków oświęcimskich uchodźcy z Zagłębia w liczbie kilkuset. Przemawiali: ks. Brzózka, członek komisji rządzącej, poseł Kunicki, p. Smuśnik i robotnicy z Oświęcimia. Wszyscy mowcy podkreślali **celowość roboty czeskiej.** Czechom chodzi o to, by wykazać przed światem, że pod zaborem czeskim niema Polaków i w ten sposób zlikwidować spór polsko-czeski.

O budowę portu polskiego.

Warszawa, 30 marca (Tel. wł.) W związku **z wrogim stosunkiem Gdańska do Polski** prasa warszawska domaga się jak najszybszego rozpoczęcia na wielką skalę **budowy portu polskiego i połączenia go z Wisłą kanałem koło Tczewa w celu całkowitego uniezależnienia się od Gdańska.**

Pisma wskazują że doskonałe porozumienie, w jakiem znajdują się władze gdańskie z pp. Towerami i Hackingami, **wyklucza absolutnie możliwość swobodnego korzystania z portu gdańskiego.** Prasa podkreśla nadto, że wprawdzie budowa wielkiego portu pociągnęłaby za sobą olbrzymie wydatki na konieczne pogłębienie dna morskiego, budowę kanałów itp. jednakże potrzebne fundusze dadzą się z łatwością uzyskać drogą specjalnej pożyczki wewnętrznej, której powodzenie nie ulega wątpliwości wobec przyszłych korzyści, jakie polskiemu handlowi i przemysłowi odda **własny i niezależny port.** W każdym razie fundusze użyte na ten cel, powinny być oparte wyłącznie na kapitale polskim, by w ten sposób nie dopuścić do wpływu zagranicznych finansistów.

Co się tyczy sił technicznych, to i te dadzą się uzyskać a poruczenie kierownictwa ministrowi robót publicznych inż. Narutowiczowi, który jest światową powagą na tem polu, rozwiąże wszelkie trudności z tą kwestją związane.

PRETENSJE APROWIZACYJNE GDAŃSKA.

Warszawa, 30 marca (Tel. wł.) Rząd polski otrzymał od jen. Hackinga, wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku, pismo **w sprawie żądania Gdańska, aby Polska pokryła jego rzekome braki aprowizacyjne niezależnie od przyjętych na siebie zobowiązań.** Pismo to będzie rozpatrywane po powrocie do Warszawy przewodniczącego komisji polskiej w Gdańsku, wicemin. Plucińskiego.

Galicja wschodnia i Liga narodów.

Na zapytanie przedstawiciela Ajencji »Orient«, czy i w jakim charakterze może kwestja Galicji wschodniej powrócić na porządek dzienny Ligi narodów, odpowiedział bawiący w Warszawie delegat prof. Askenazy:

»Nie może powrócić, gdyż została ona ze wszystkiemi w tej sprawie nadesłanemi memorjałami przesłana do Rady najwyższej, jako instytucji, jedynie kompetentnej; gdyby jednak miała być przedmiotem rozważań Rady najwyższej, to i tam musiałaby ta sprawa obecnie być traktowana inaczej, niż dotychczas, albowiem sprawa Galicji wschodniej była rozpatrywana pod kątem widzenia z lipca i sierpnia 1920 roku, to jest pod kątem widzenia Polski, upadającej pod obuchem bolszewickim. Obecnie zaś powinna być ona rozważana pod kątem widzenia Polski ostatecznie konsolidującej się, Polski, która kończy pacyfikacje ryską i wiąże się aljansami z Francją, Rumunją i t. p. Słowem, musi być **całkowicie inne ujęcie tej sprawy,** odpowiadające zarówno wymaganiom słuszności i dobrobytu samej Galicji wschodniej, jako też niezbitym i nieprzedawnionym prawom narodu i państwa polskiego«.

Były cesarz i król Karol na Węgrzech

Wiedeń, 30 marca. (PAT). O przebiegu przyjazdu i pobycie byłego króla Karola w Budapeszcie i na Węgrzech, podaje »Politische Korrespondenz« szczegóły, które, jakkolwiek jeszcze niesprawdzone, jednak dają obraz tego, co zaszło.

Były król Karol przybył w sobotę wieczorem w przebraniu do Steinamanger i zajechał do tamtejszego biskupa. Prezydent ministów, Teleki, został wezwany do Steinamanger. Zarówno Teleki, jak i pułkownik Lehar, odradzali byłemu królowi przeprowadzenie swoich zamiarów. Mimo tego były król Karol udał się w niedzielę rano samochodem do Budapesztu. W drugim samochodzie podążył za nim prezydent ministrów, Teleki który przybył do Budapesztu w niespełna dwie godziny po byłym królu Karolu. Naczelnik państwa, Horthy, którego przybycie exkróla Karola zaskoczyło, w dłuższej rozmowie nakłonił b. króla do powrotu do Szwajcarji. B. król odjechał tegoż dnia wieczorem w samochodzie z Budapesztu, zdecydował się jednak w czasie drogi pozostać w kraju i ma się obecnie znajdować w Steinamangen. — Dochodzą wiadomości, że w czasie konferencji rzekomo była też mowa o zgodzie Francji na powrót byłego króla. Wobec tego francuski przedstawiciel w Budapeszcie ogłosił w sposób zupełnie formalny, że **sojusznicy sprzeciwiają się powrotowi byłego króla Karola na tron węgierski.** Po tem ogłoszeniu udali się hr. Andrassy i hr. Bethlen do Steinamangen, aby objaśnić byłego króla o położeniu. W Budapeszcie miało tylko kilku ludzi wiedzieć o planach byłego króla. Miano przedsięwziąć kilka aresztowań.

»Politische Korrespondenz« dodaje, że w rzeczypospolitej austrjackiej przedsięwzięto zarządzenia, aby zapobiec oddziaływaniu zajść na Węgrzech na rzeczpospolitą austrjacką. Wdrożono też śledztwo, czy były król nie jechał przez terytorjum austrjackie i kto ponosi za to odpowiedzialność.

Budapeszt, 30 marca. (PAT). Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: W niedzielę wielkanocną po południu pojawił się były król Karol niespodziewanie w Budapeszcie i przybył do naczelnika państwa, Mikołaja Horthyego. Po krótkiej rozmowie były król, stosownie do życzenia naczelnika państwa i przebywających w Budapeszcie przywódców stronnictw i członków rządu, opuścił stolicę. Rząd węgierski wydał zarządzenia w celu ułatwienia powrotu byłego króla Karola do jednego z krajów neutralnych. W stolicy i w kraju panuje zupełny spokój. Publiczność **nie dowiedziała się o podróży byłego króla.**

Rozruchy w Niemczech.

BOLSZEWICY ROSYJSCY W EISLEBEN?

Nauen, 30 marca (PAT). Berliński organ socjalistów niezawisłych »Freiheit« donosi, że wielu komunistów niemieckich zbiegło już do Rosji. W okręgu Mansfeld podają jako przyczynę rozruchów **działalność rosyjskich bolszewików. Do Eisleben przybyło w poniedziałek 60 Rosjan, którzy obecnie mają być stamtąd wydaleni.** W pobliżu Berlina przyszło do zamieszek tylko w miejscowości Lichtenberg, gdzie wywiązała się strzelanina z komunistami, w czasie której zabity został wachmistrz policji bezpieczeństwa.

KOMUNIŚCI PRZY PRACY.

Ortern, 30 arca (PAT). Kmuniści **wysadzili w powietrze mosty kolejowe** pod Walhausem i pod Oberrechlingen. Roboty około budowy mostów są w toku.

Halle nad Salą, 30 marca (PAT). Koło miejscowości Annendorf **został most kolejowy wysadzony w powietrze,** co uniemożliwiło ruch kolejowy. Pozatem dzień upłynął w środkowo niemieckim obszarze powstańczym spokojnie.

Berlin, 30 marca. (PAT). W Sangerhausen banda komunistów splądrowała **poczty i banki, zaś urząd telegraficzny wysadziła w powietrze.** W nocy zatrzymali komuniści pociąg robotniczy, przybywający z Wirtembergi. Przyszło do utarczki, po obu stronach byli zabici i ranni. Od dziś rana miasto obsadzone jest przez policję.

Frankfurt nad Menem, 30 marca. (PAT). W nocy z niedzieli na poniedziałek odkryto za kulisami **opery podłożony ogień w dwóch miejscach.** Po pewnym czasie nieznany sprawca przez stłuczone okno rzucił do gmachu Opery materjał palny, zajęło się wiele przedmiotów, jednakże ogień na czas ugaszono. W innem zaś miejscu znaleziono lont, podłożony pod żelazną bramę, który jednakże zgasł, zanim mógł wzniecić pożar.

KRWAWE WALKI W ESSEN.

Berlin, 30 marca (PAT). Wolff. W Essen, gdzie komuniści mimo zakazu usiłowali odbyć zgromadzenie pod gołem niebem, przyszło do starć z policją, przyczem kilka osób **było zabitych.** Spokój rychło przywrócono.

Berlin, 30 marca (PAT). W Essen przyszło między policją a komunistami do starcia, przyczem **14 osób zabito, a 46 raniono.** Przybył tam oddział Reichswehry. Położenie w Zagłębiu Ruhr jest jeszcze groźne.

WZGLĘDNY SPOKOJ.

Berlin, 30 marca (PAT). Niedziela wielkanocna upłynęła w Berlinie spokojnie. Także w zachodnich centrach przemysłowych nie było zajść. Akcja policyjna w Saksonji prowadzona jest energicznie, i zbliża się ku końcowi. — **W okręgu Mannsfeld i w okręgu Eisleben panuje spokój.** Przywódcy uciekli i wywołują niepokoje w odleglejszych wsiach. W Bitterfeldzie oddział zamiejscowych ludzi **rozprószył policjantów i przejściowo zajął budynki publiczne.** Naogół oceniają położenie w Saksonji w ten sposób, że ruch powstańczy będzie za kilka dni **stłumiony.**

ZAKULISOWA GRA NIEMIECKA.

Poldhu, 30 marca (PAT). W kołach misji **sprzymierzonych w Berlinie** panuje przekonanie, **że rząd niemiecki ze względów politycznych rozmyślnie nie wyzyskuje wszystkich środków dla stłumienia panujących rozruchów.**

Dział ekonomiczny.

ZAPISY NA DŁUGOTERMINOWĄ 5% POŻYCZKĘ WEWNĘTRZNĄ PAŃSTWOWĄ **przedłużone do 30 kwietnia 1921.** Rozporządzenie określa sposób przyjmowania pożyczek austrjackich.

POLSKA KRAJOWA KASA POŻYCZKOWA. Stan emisji biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej dnia 10 marca 1921 r. Dnia 28 lutego 1921 obieg wynosił 62,560.416 070'50 mk. Od dnia 28 lutego do dnia 10 marca 1921 wypuszczono 4,095.145.287'50 mk. Do dnia 10 marca puszczono w obieg ogółem 66,655.561.358 marek.

CUKIER DLA PSZCZÓŁ. Naczelny Związek towarzystw pszczelniczych zwrócił się do właścicieli pasiek, aby w roku bieżącym, gdy jak zwykle będą czynili starania o zaopatrzenie pasiek w cukier, przedstawili gwarancję dostateczną, iż wzamian za odstąpiony im wczesną wiosną po niskich cenach cukier, dostarczy on najdalej do pierwszego września br. również po niskiej cenie odpowiednią ilość dojrzałego miodu. Tylko w tych warunkach ministerstwo aprowizacji będzie mogło iść bartnikom na rękę i dać im potrzebną ilość cukru. Otrzymanym od nich miodem zasilać się ma szpitale oraz instytucje dobroczynne i społeczne.

ZJAZD ŻYDOWSKICH WŁAŚCICIELI ZIEMSKICH. Dnia 4 kwietnia rozpocznie się w Krakowie zjazd żydowskich właścicieli ziemskich z Małopolski celem naradzenia się nad ewentualnemi następstwami wprowadzenia w życie postanowień reformy rolnej.

NOWA PLACÓWKA PRZEMYSŁU.

Z inicjatywy spółki aprowizacyjnej gmin miejskich, »Aprowizacja miast«, Ska z ogr. odpow. w Krakowie, zgodnie z uchwałą Rady nadzorczej, zawiązano w dniu 15 b m. spółkę udziałową pod firmą »Wytwórnia trykotaży i chodników«, Ska z ogr. odpow. w Krakowie, z kapitałem udziałowym 10 miljonów marek, na który wpłacili członkowie założyciele 7 miljonów marek.

Celem Spółki będzie założenie fabryki wszelkich wyrobów trykotowych, oraz chodników i wycieraczek do obuwia. Na tymczasowych zawiadowców powołano p. Leona Schillera i dra Gustawa Załęckiego, przemysłowca z Warszawy, do Rady nadzorczej wybrano pp. dra Ferdynanda Maissa, Bolesława Bilikiewicza, Jana Gizowskiego, Stanisława Łaszczyńskiego, dra Adolfa Grossa, Władysława Byrkę.

Zakupiono już bardzo korzystnie grunta i budynki fabryczne w Grodzisku pod Warszawą, oraz większą część maszyn.

Do dnia 10 kwietnia przyjmuje się jeszcze zgłoszenia na członków spółki, w pierwszym rzędzie zrzeszenia konsumentów, oraz osoby prywatne Najmniejszy udział wynosi 100.000 Mkp.

Po uruchomieniu fabryki, spółka zostanie przeistoczona w Towarzystwo akcyjne. Zgłoszenia na członków założycieli nadsyłać należy pod adresem zawiadowcy, dyr. L. Schiller. »Aprowizacja Miast«, Ska z ogr. odpow. w Krakowie, Rynek główny. Pałac Spiski Nr. 34.

PIĘCDZIESIĄTE TRZECIE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO odbędzie się **we wtorek 26 kwietnia 1921 o godz. 10 przed południem w gmachu Banku Hipotecznego** we Lwowie. Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, mają złożyć akcje **najdalej do 11 kwietnia 1921.** Zamknięcie rachunków i bilans będą złożone trzy dni przed Walnem Zgromadzeniem do wglądu dla akcjonarjuszów.

PRZEMYSŁ W WIELKOPOLSCE. W ostatnich czasach powstało w Wielkopolsce kilka nowych placówek fabrycznych W Skalmierzycach powstała spółka akcyjna pod firmą „Pierwsza wielkopolska fabryka gwoździ i drutu" z kap. zakładowym 12.000.000 mk. Otwarto we Wronkach pod Poznaniem fabrykę wyrobów z drzewa (meble, utensylja biurowe, galanterja), założoną przez sp. akc. „Wielkopolska fabryka wyrobów z drzewa O. Gertner". W Starołęce pod Poznaniem założono fabrykę kleju, żelatyny itp. artykułów. Jest ona własnością spółki akc. „A. Płonczyński". Subskrybcję akcyj przeprowadza Bank kupiectwa polskiego w Poznaniu. Dnia 15 lutego założono sp. akc. p. f. „Wielkopolska fabryka farb Tow. akc. w Wierzchucinie Krajińskim pod Bydgoszczą". Celem Towarzystwa jest fabrykacja farb ziemnych i chemicznych, lakierów i pokostu. Nabyło ono dawniejszą fabrykę płatków ziemniaczanych obok jeziora Wierzchucińskiego i przystąpiło do przebudowy maszyn. Dnia 4 lutego założono w Poznaniu spółkę akcyjną „Film" z kap. akc. 10.000.000 mk. dla handlu i produkcji filmów kinematograficznych.

IMPORT MATERJAŁÓW DO CZECHOSŁOWACJI. Do Czechosłowacji wolno importować materjały wełniane z krajów, które ze swej strony zezwalają na import materjałów czeskich, o ile towar oddaje się na kredyt conajmniej 12 miesięczny. Materjały jedwabne z Austrji wolno dowozić z centrali fabryk czeskich w Wiedniu bez ograniczenia liczby i gatunku; z Niemiec wolno dowozić tylko pewne gatunki, które w Czechosłowacji wytwarza się tylko w mniejszych ilościach, lub też nie wytwarza się ich wcale. Wolno również dowozić w mniejszych ilościach plusz i aksamit, jak również takie materjały, które sprzedaje się na rachunek francuskiego towarzystwa kontynentowego za jego pozwoleniem.

BAWEŁNA AMERYKAŃSKA. W grudniu zeszłego roku Ameryka wysłała dla Niemiec i Czech 10.000 bel bawełny amerykańskiej. Dalsze 10000 bel są w drodze. Na dostawę następnych 100.000 bel zawarto już umowy. Jeżeli tegoroczny sprzęt bawełny amerykańskiej będzie zadowalniający, Europa otrzymać ma jeszcze 500.000 bel bawełny z Ameryki. Europę zaopatrują w bawełnę firmy amerykańskie: Missisipi-Delta-Cotton-Export i Reading Company. Przędzalnie europejskie otrzymują bawełnę, nie płacąc za nią pieniędzmi i nie ponosząc wydatków za przewóz, ubezpieczenie itd., co pokrywają firmy wysyłające. Wskutek tego przędzalnie europejskie zostawiają dla siebie trzecią część przędzy otrzymanej z bawełny amerykańskiej, lwie trzecie zaś oddają przedstawicielom firm, które dostarczyły bawełny.

WYNALAZKI AMERYKAŃSKIE. Z Filadelfji donoszą, że inżynierom pittsburskich fabryk stali udało się wykryć tajemnicę niemiecką preparowania aluminjum w celu użycia go w miejsce stali do budowy statków powietrznych. Oprócz tego inżynierowie ci zrobili jeszcze jeden ważny wynalazek w tej dziedzinie, który jednakże trzymany jest w ścisłej tajemnicy i znajdzie najbliższe zastosowanie przy budowie statków napowietrznych.

Z TARGU BYDŁEM. Na krakowską targowicę od 19 do 25 marca br. spędzono bydła rogatego 598, cieląt 1198, nierogacizny 475, razem 2259 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 6500 do 12.000 mk., woły od 7500 do 14200 mk., krowy od 6100 do 12600 mk., jałownik od 6500 do 11500 mk., cielęta od 7200 do 10500 mk., nierogaciznę tuczną od 16800 do 19000 mk.; bitej wagi nierogaciznę od 19300 do 26000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 2259 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 12 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 142 sztuk bydła, 25 cieląt, 753 nierogacizny, razem 920 sztuk.

Wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA z 29 bm.: Obligacje m. Warszawy 6% 1915-16 trans. 226, sprzedaż 228, kupno 224, 6% 1917 transakcje 108—108'25, sprzedaż 110, kupno 107, listy zastawne 4½% ziemskie za 100 rubli transakcja 257'50—258, sprzedaż 259, kupno 255, 4½% ziemskie za 100 marek sprzedaż 94'50, kupno 91'50, 5% Warszawy za 100 rubli trans. 330—332, sprzedaż 334, kupno 328, 4½% Warszawy sprzedaż 278, kupno 272.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka trans. 815—817'50, sprzedaż 820, kupno 795, franki francuskie czeki transakcje 59'25—59'37½, sprzedaż 60, kupno 58'35, funty szterlingi gotówka trans. 3300, sprzedaż 3350, kupno 3250, marki niemieckie czeki 13'45—13'30, sprzedaż 13'50 kupno 13'10, floreny holenderskie czeki trans. 295, czeki gdańskie trans. 13'45—13'30, sprzedaż 13'50, kupno 13'10.

Akcje warszawskie: Bank dyskontowy w Warszawie 1—5 emisja 2875, 6 emisja 2075—2150—2125, bank handlowy 1—10 emisja 1550—1650—1625, Bank kredytowy 1—3 emisja 2700, 5 emisja 2550, Bank zachodni 5 emisja 1325—1350, Warszawskie Tow. kopalń węgla i zakładów hutniczych 1—4 emisja 10100—10500, Lilpop-Rau-Lewenstein 2 emisja 3150—3350—3275, Rudzki i Sp. 23500—23000—23250, Starachowice 10900—10000—10650, Towarzystwo zakładów żyrardowskich 40000—40800, Żegluga 1—3 emisja 2375—2400—2350, 4 emisja 2300—2325, Borkowski 1—5 em. 3500—2985—3000, Bracia Jabłkowscy 1—5 emisja 2250—2350, Firley 1—2 emisja 3600—4100, Zawiercie 33000—34000.

GIEŁDA LWOWSKA z 29 bm.: Ruble carskie po 100: 430—470, po 500: 330—370, drobne 225—275, dumskie po 1000: 65—85, po 250 45—65, Kiereńki 25—30, karbowańce po 1000: 4—7 grzywny po 500 i wyżej 6—9, franki francuskie 53—56, funty szterlingi 2900—3100, dolary amerykańskie 730—820, niemieckie tysiączki 1250—1350, setki 1150—1250, drobne 1050—1150, lei drobne 1000—1050, włoskie 24—26, czeskie po 5000 i 1000 — 1000—1100, drobne 900—1000, austrjackie 90—100. Dewizy: Londyn 2900—3100, Paryż 53—56, Praga 1100—1170, transakcje 1130, Wiedeń 108—125, Berlin 1275—1330, transakcje 1335, Nowy York 720—780.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 29 bm.: Renta majowa 98'75, austrjacka renta koronowa 98, renta lutowa 99'75, węgierska renta koronowa 263, losy tureckie 4249, priorytety kolei południowej 5160, Anglobank 2120, Bankverein 1354, Bodenkredit 2900, austr. zakłady kredytowe 1930, Bank depozytowy 1162, Laenderbank 3349, Merkury 1119, Unionbank 1515, Bank obrotowy 884, Živnostenska 3765. Kolej północna 23400, Lwów-Czerniowce 4840, Koleje austrjackie 5620, Kolej południowa 3800, Alpiny 8120, Berg und Huetten 13.380, Krupp 2080, Poldihuette 5600, Prageisen 14800, Rima 5700, Skoda 3820, Zieleniewski 6000, Apollo 7575, Fanto 29000, Gal. Karpaty 18700, Galicja 30050.

GIEŁDA PRASKA z 29 bm.: Marka niemiecka 121'75, marka polska 8'65.

GIEŁDA NIEMIECKA z 29 bm.: Dolary 62'65, marka polska 8'10, korony czeskie 81'40, austrjackie korony stemplowane 9'55, franki francuskie 436'50.

POCZĄTKOWE KURSA SZWAJCARSKIE z 29 b. m.: Berlin 290, Nowy York 580, Medjolan 2315, Praga 765, Budapeszt 210, Zagrzeb 4, Bukareszt 759, Warszawa 0'77½, Wiedeń 1'55, austr. korony stemplowane 1'05.

KONCOWE KURSA SZWAJCARSKIE z 29 bm.: Berlin 9'1½, Nowy York 580, Paryż 40'05, Londyn 2272, Praga 7'60, Warszawa 0'75, austrjacka korona stemplowana 1'05.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji.)

Bł. p.

Elza z Kennerów Charapowa

żona kupca

zmarła po krótkich cierpieniach w sobotę, dnia 26 marca 1921 r.

Obrzęd pogrzebowy odbył się w niedzielę, dnia 27 b. m., o czem zawiadamiają w nieutulonym żalu

MĄŻ i DZIECI.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 13. — Składa Drukarni L. K. Górski